

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 4 (1118)

Niedziela 30 stycznia 1933 r.

Rok XXV

PRZYZYNEK DO HISTORII POWSTANIA I PIERWSZYCH LAT TOWARZYSTWA LITERACKIEGO I BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU

1. Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym.

Po upadku Powstania Listopadowego i po utracie Warszawy we wrześniu 1831-go roku, wojska polskie po przekroczeniu granic złożyły broń w ręce Austryjaków i Prusaków.

W rok po rewolucji Lipcowej echa jej rozlegały się po Europie od Niemiec aż do Portugalii i Wioch. Wywołane tymi ruchami nowe sytuacje, nastroje i powikłania, dawać mogły Polakom złudzenia, że są w przededniu wojny, i że będą mogli w niedługim czasie wrócić do Ojczyzny z bronią w ręku.

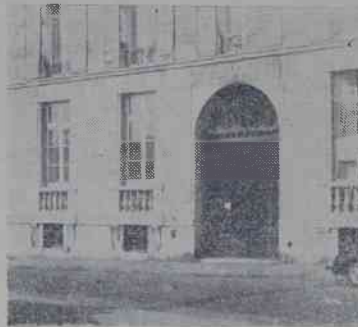
Ruszyli więc uchodźcy przede wszystkim do Francji, niedawnej jeszcze towarzyszki broni. Przybyło ich około 8000, trochę prostych żołnierzy, bardzo wielu niższych oficerów i wreszcie generałowie, byli członkowie rządu, posłowie, działacze polityczni, artyści, poeci, dziennikarze.

Nazwa Wielkiej Emigracji ukazała się później, by odróżnić tę falę wychodźców od następnych fal emigracji politycznej.

2. Towarzystwo Literackie

Grupa rodaków będąca w stosunkach z dziennikarzami francuskimi, odkrywa potęgę opinii publicznej i postanawia utworzyć związek mający oddziaływać na prasę w sprawie Polski. Utworzono w tym celu koło pod nazwą Towarzystwa Literackiego. 29-go kwietnia 1832-go roku zebrało się trzynastu zrzeszonych by uchwalić Ustawę (powieździelibyśmy dziś statut). Na czele listy figuruje Gen. Bem, dalej wymienię tylko najbardziej czynnych członków: Stanisław Kunatt, Teodor Morawski,

Ludwik Plater, Andrzej Plichta, Aleksander Walewski syn Napoleona I-go, późniejszy minister. Gen. Bem daje swój podpis na czele listy założycieli Towarzystwa Literackiego, choć nic z literaturą nie ma wspólnego, jest to jakby hasło by ręka broni pozbawiona dalej walkę piórem toczyła.



Podstawowy artykuł Ustawy głosi: „zbierać i ogłaszać materiały, dotyczące dawnego Królestwa Polskiego, jego obecnego położenia lub pomyslności przyszłej, a to w widoku zachowania i ożywienia w opinii narodów spótczucia (w obecnym języku powiedzielibyśmy: które dla Polski okazywały „Solidarność”). Towarzystwo powołało ks. Adama Czartoryskiego na Prezesa, oraz Juliana Ursyna Niemcewicza na członka, którzy obydwa przebywali wówczas w Londynie. W kilka dni później w dniu 3-go maja 1832-go roku odbyło się pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniach redagowano artykuły do prasy francuskiej i polskiej emigracyjnej. Towarzystwo nigdy własnego pisma nie posiadało ze względu na brak środków material-

nych. Co roku Towarzystwo redagowało memoriał w sprawie Polski, wydawany w druku, pod tytułem „Quelques mots sur la question polonaise” lub „La question polonaise devant les Chambres”. Pisma te rozdawano w przeddzień zgromadzenia Izby francuskiej, panom Francji i deputowanym. Poza tym ks. Czartoryski i niektórzy członkowie udawali się do zaprzyjaźnionych posłów i ministrów by w sprawie Polski głos zabierali.

Działalność Towarzystwa Literackiego, mimo swej nazwy, była w tym okresie przede wszystkim polityczna, takie sobie bowiem zadało Towarzystwo zadanie. Było to zresztą tym bardziej zrozumiałe, że większość członków jeszcze niedawno piastowała wysokie stanowiska w Rządzie Narodowym lub w Izbach, a autorytet i stosunki Prezesa w świecie politycznym też się do tego przyczyniły. Akcja ta trwała przez lat jedenaście.

Po kilku latach jednakże zaczęły się rodzić w łonie Towarzystwa nowe kierunki. Z inicjatywy Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Sienkiewicza zawiązano uchwałami z 20-go października 1836 i z 9-go lutego 1838 roku Wydział Historyczny, a niedługo potem 10-go marca Wydział Statystyczny.

Zacznę od tego ostatniego, którego działalność wygasła po czterech latach. Prezesem tego Wydziału był kasztelan Ludwik Plater, a Sekretarzem Stanisław Kunatt były profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Wydział Statystyczny postawił sobie za cel zbieranie wiadomości, z dawnego Królestwa Polskiego, geograficznych, statystycznych dotyczących prawodawstwa, administracji, handlu,

(Ciąg dalszy na str. 3)

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Upał tego dnia był nie dowytrzymania. Niebo wisało białawą, rozpaloną blachą i słońce lało takim warem, że konie ledwie już się wlokły, a rozprażona ciższa pól ogarniała niezmożoną sennaścią. Cały świat omdlewał w słonecznej połodze. Kłosa zbóż ciężko zwisały nad drogami; samotne drzewa, opłynięte białawym, rozedrganym skwarem, stały podobne do płomienistych wybuchów; nawet cienie leżały pokurczone, ni by liście, powiędłe z żaru. Rozżarzone, migotliwe światło wyżerało spiekotą, parzyła ziemią, parzyło powietrze, parzyło wszystko. Drogi leżały puste i wyschnięte, na polach nie ujrzał ani żywej duszy: lipcowe popołudnie spędziło wszystkich pod strzechy. Zamiłki ptaki, nawet skowronki nie dzwoniły a tylko czasem przeleciała nisko nad ziemią wrona z rozziajanym dziobem, gdzieś w żytnych puszczach zawołała przepiórka, lub furknęły młode kuropatwy.

— Daleko jeszcze mamy do Chełma?

Nie mogłem już znieść milczenia.

— Niedaleko — ocknął się prawdopodobnie. — Zdążyły ze słońcem.

Na szczęście wjeżdżaliśmy w jakiś las, gęsto podszyty, i w rowie zalsniała woda, do której konie same skwapliwie skręciły.

— A możebyśmy przeczekali upał? — proponowała, ledwie już żywy.

— Dobrze. Konie wytchną, i człowiek rozprostuje gnaty.

Bór nas skrył cieniem i chłodem, z głębin były wilgotnawe powiewy, przesycone żywicą i słoneczną zgnilizną. Wyciągnąłem się na trawie z rozkoszą. Chłop rzucił koniom siana, usiadł przy mnie, fajkę zapalił i zaczął mówić szeptem, jakby do siebie:

— Tam leżą tacy, którzy nawet po śmierci jeszcze „uporstwiają”. Tak, panie — ożywił się nagle i podniósł głos. — Przecież te straszne lata to człowiek musiał się obywać bez chrztów, bez kościoła i bez ślubów, a jak umierał, to i bez chrześcijańskiego pogrzebu. Nie było wolno się nam rodzić, ani umierać. A kto nie chciał iść do grobu w asyście popa i strażników, tego się grzebało po kryjomu, nocami, a często i w nie poświęcanej ziemi, jak zapowietrzonego. Sypały się potem na nas kary, sypały. Człowiek przecież nie mógł przepaść bez śladu, trzeba było zrobić w kancelarii akt zejścia, to pisarz zaraz pytał: — Gdzie nieboszczyk pochowany? — W ziemi. — Ale który pop go chował i w jakiej parafii? — W ziemi. Przecież cały świat jedna Boża parafia. — Często, gęsto oberwało się przy tym pięścią, ale człowiek musiał powtarzać tylko to jedno: W ziemi. Bo i prawdę powtarzał. Strażnicy potem latali, jak wściekli, wyszukując trupa po cmentarzach, a znaleźli, to pochowali po raz drugi ale po swojemu. I mnie spotkało takie nie-szczęście. Straciłem był chłopca. Miał już na piątą

rok. Zmarnował się na krosty. Pochowałem go, jak się wszystkich naszych chowało, w głuchoj noc i kryjomo; a chociaż mogilkę zrównałem z ziemią i założyłem darnią, strażnicy ją wywachałi, rozkopali grób i trumienkę wyciągnęli; pop ją pogrzebał po raz drugi, na innym miejscu i z wielkimi ceremoniami.

Na próżno moja żona broniła dziecka — nie przemogła. Jeszcześmy potem zapłacili sztraf i w kozie siedzieli. A nie tak dawno, bo z dziesięć lat temu, przysłała na mnie nowa bieda. Umarł mi zięć. Twardy to był Polak i gorliwy katolik, dopomagał też „opornym”, jak tylko potrafił, księży przewoził i książeczki po wsiach roznosił nawet do Rzymu jeździł ze starym Blyskoszem. Przeziębł się na misjach i do trzeciego dnia już był gotowy. Ale ostatnim tchem prosił, żeby go po śmierci nie wydać popu. Sprawa była ciężka; znali go dobrze strażnicy i wciąż za nim śledzili, tylko, że się im zawsze wyslizgiwał z pazurów, jak pisorkoz. Więc skoro gruchnęło po wsi o jego chorobie, starszy zamówił się do nas, niby to w jakimś interesie. Zaraz zmiarkowałem, że chce zobaczyć, czy chory długo pociągnie. Nie dałem tego poznać po sobie, ael chory, chociaż ledwie o Bożym świecie wiedział, zakrzyczał:

— Twój brodacz jeszcze mnie nie pochowa! Jeszcze wyzdrowieję!

Starszy odszedł i na drugi dzień znowu przyszedł, a że chory już był nieprzytomny, to zaglądał do chałupy co parę godzin i czyhał na niego jak diabeł na dobrą duszę. Trzeciego dnia, jakoś o zmierzchu, zmarł się choremu. Zatailiśmy śmierć nawet przed najbliższymi sąsiadami. Pozastańiałem okna, i chociaż wśród płaczków i narzekań, a trzeba było pomyśleć, co dalej robić, boć do trzeciego dnia nie mogliśmy zwlekać z pogrzebem. Baliśmy się, że strażnik przyjdzie rano i nieboszczyka już nam ze swoich garści nie popuści. Rada w radę postanowiliśmy pochować go jeszcze tej nocy. Na szczęście noc była chmurna, i padał drobny, gęsty deszcz; kobiety przybrały nieboszczyka, ja zbilem byle jaką trumnę, i zaraz po północy powieźliśmy go polami do lasu, w takie miejsce, że ani się mógł kto domyślić. Cóż tam przy tym było płaczu i lamentów, to już lepiej nie wspominać... Wróciliśmy o samym świecie i tylko co głowę przyłożyłem do poduszki, aż tu przylatuje mój najstarszy i powiada:

— Od naszej stodoły, przez pola i do samego lasu, znać, jakieśmy w nocy jechali. Jak trafią na te ślady, to i grób znajdą.

Co tu robić? Myślałem, że mnie krew zaleje. Przecież takich śladów nie zatrze na poczekaniu. Było to na wiosnę, grunt był spulchniony pod zasiew, że miejscami koła zarzynały się po osie... Medytujemy, co począć, gdy któreś z dzieci krzyknęło:

— Strażnik na wsi! Pewnie idzie do nas.

— Jezu Maryja! Wszystko się wyda i wykopią go, jak Jasia!

Ale Pan Bóg mnie oświecił i natchnął Duchem Świętym; kazalem synowi położyć się do łóżka po nieboszczyku, kobiety obwiązały m ugiłowe mokrymi szmatami, przykryły go pierzyną, i wdowa usiadła przy nim, nie powstrzymując już tych łez rzewliwych, jakie wylewała po mężu, i tych wzdychań bolesnych.

Starszy wszedł i zaraz od progu pyta o chorego zdrowie.

— W Bogu nadzieja, że może jeszcze wyzdrowieje — powiedziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przemysłu i wszelkiej działalności ekonomicznej. Wydział Statystyczny przygotował w ciągu czterech lat prawie 200 prac, z których mała część tylko była opublikowana. Po opuszczeniu Paryża przez Ludwika Platę, a w połowie 1848 roku, Wydział Statystyczny zawiesił swe czynności i nigdy do nich nie powrócił.

Powstanie Wydziału Historycznego uchwalilo Towarzystwo 20-go października 1836 roku, powołując na Prezesa Juliana Ursyna Niemcewicza, a z pośród sześciu jego członków sekretarzem został Karol Sienkiewicz. To niewielkie kółko zbierało się wieczorami w mieszkaniu Prezesa, ale po pięciu miesiącach zawiesiło te spotkania. Dopiero 15-go lutego 1838-go roku uchwalono nową jego organizację. Celem Wydziału było zbieranie wszelkich materiałów historycznych polskich ze źródeł zagranicznych, utworzenie z nich Polskiego Archiwum Historycznego. Inicjatywa tymbardziej wartościowa, że historia polska, poza Narusze-wiczem, a później Lelewelem była dosyć uboga. Członkowie winni byli co miesiąc dostarczać cztery arkusze wypisów lub dwa franki do kasy. Członkowie obowiązani byli również do pomnażania zbiorów przez dary własne i przez zachęcanie do darów innych osób.

Wydział Historyczny był bardzo czynny pod przewodnictwem Prezesa, Nestora żyjących pisarzy polskich, a zwłaszcza dzięki niezwykle energicznemu sekretarzowi, Karolowi Sienkiewiczowi, który do prac historycznych bardzo wielką przywiązywał wagę. Napisał on: „literatura historyczna jest najistotniejszym pierwiastkiem narodowości. Ona podnosi, uzacnia, oświeca myśl obywatelską, ona hartuje ognia, którymi ludzie, rodziny, grody, ziemie łączyły się i zrosły w jedną Ojczyznę; ona sama przez niefortunne lata odziewać umie patriotyzm w tę czarowną zbroję, której kula nie bierze i gwałt nie kruszy”. Słowa te są dziś również aktualne jak wówczas. Poszukiwania dokumentów tyczących Polski obejmowały manuskrypty z Biblioteki Głównej i Archiwum w Paryżu i z Muzeum Brytyjskiego i Archiwum Rządowego (State Paper Office) w Londynie. Usiłowania rozszerzenia tej akcji na Rzym i Brukselę nie dały rezultatów.

Mimo skłócenia środowiska emigracyjnego, które jak pisał poeta

pełne jest „przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, za późnych żalów, potępieńczych swarów”, w Towarzystwie, mimo różnic co do zasad politycznych, panowała względna zgoda. Cytuję za „Noworocznikiem Demokratycznym” z roku 1842 „Z ustaleniem emigracyjnej nomenklatury, dzielącej wychodźstwo na trzy stronnictwa — na stronnictwo demokratyczne, pośredkowe i arystokratyczne — Towarzystwo Literackie do rządu „Stowarzyszeń Arystokracji” zaliczone zostało”.

Działalność Towarzystwa w ciągu pierwszych dziesięciu lat była bardzo ożywiona: odbyło się około czterystu posiedzeń, by zbytnio nie przedłużać tego tekstu nie będę przedstawiał jego działalności wydawniczej.

Od samego początku, to jest od 1833 roku, obchodzone były uroczyste zebrania 3-go maja i 29-go listopada, poprzedzone nabożeństwem w kościele St. Germain des Près przy grobowcu Jana Kazimierza.

4. Samuel Jerzy Howe.

Przytoczę tutaj anegdotę. 3-go maja 1833 odbył się bankiet, na którym w pewnym momencie wzniesiono toast na cześć Samuela Jerzego byłego prezesa komitetu amerykańsko-polskiego. Otóż ten Howe przybył do Polski z Ameryki z dwiema chorągwiemi dla wojska polskiego. Niestety przybył zapóźno, już po upadku powstania; udał się do Prus, gdzie dysponując dużymi funduszami ułatwiał żołnierzom polskim dostawanie się do Francji. Był jednak bardzo szybko, pod naciskiem Moskwy, aresztowany przez władze pruskie i dostarczony do Francji. Fenimore Cooper, znany pisarz amerykański, członek Towarzystwa, dziękując za toast wzniesiony na cześć jego przyjaciela Howego, opowiada następującą historię. Howe po aresztowaniu przez Prusaków jest chwilowo osadzony w hotelu w Berlinie. Posiada on ważne dokumenty mogące skompromitować wielu Polaków. Obawiając się by te papiery nie dostały się w niepowołane ręce, chowa je w wydrążeniu alabastrowej głowy Fryderyka Wielkiego, która znajduje się w jego pokoju. Po wydaleniu owego do Francji, spotyka się on w Paryżu z Fenimore Cooprem i poleca mu by te papiery odzyskał. Cooper posyła zaufanego człowieka do Berlina, który odnajduje nienaruszone dokumenty w głowie króla Prus przechowane i odwozi je do Paryża.

5. A. Mickiewicz i Towarzystwo historyczno-Literackie.

Po śmierci Niemcewicza i Kniazie-wicza Towarzystwo Literackie niemal całkowicie zaprzestaje swej działalności, aż do 1853 kiedy to zlewa się z Towarzystwem Historycznym.

O ile chodzi o losy Wydziału Historycznego wykazuje on większą żywotność pod przewodnictwem bardzo czynnego Niemcewicza, a zwłaszcza dzięki niezwykle dynamicznemu sekretarzowi Karolowi Sienkiewiczowi. Po śmierci Niemcewicza kierownictwo Wydziału Historycznego obejmuje Adam Mickiewicz. Tu chciałbym powiedzieć parę słów o stosunkach Mickiewicza z Towarzystwem Literackim. Był on powołany na jego członka znajdując się jeszcze w Dreźnie. Po przybyciu do Paryża, poeta bierze czynny udział w pracach Towarzystwa w latach 1832—1835, po czym zjawia się tylko na dorocznym zebraniach uroczystych 3-go maja. Po śmierci Niemcewicza w maju 1841 Rada Wydziału Historycznego powołuje Mickiewicza na swego Prezesa, który w sierpniu tego roku po raz pierwszy przewodniczy zebraniu. 3-go maja 1842-go wygłasza on na posiedzeniu publicznym improwizację, która wywarła na słuchaczy wielkie wrażenie. Niestety w rok później 3-ciomajowa mowa poety zrodziła tarcie i drażliwe zarzuty. Mickiewicz był już pod wpływem Towiańskiego, rzekomego „Objawiciela nowej ery”.

Zarzuty były nie tylko natury politycznej, ale i religijnej. Mickiewicz 6-go marca 1844 roku podaje się do dymisji, a Rada 18-go kwietnia z żalem dymisję przyjmuje. Po paru latach nastąpiło jednak zbliżenie Mickiewicza do Wydziału Historycznego któremu w 1848-ym ofiarowuje on rękopis pamiętników Jundziła, profesora botaniki na Uniwersytecie Wileńskim. Wreszcie w 151 Mickiewicz wraca do Wydziału Historycznego, przemianowanego na Towarzystwo Historyczne. Żywo interesuje się sprawą kupna domu dla Biblioteki, redaguje apel zzywający do datków na koupno domu w Paryżu i sam zbiórką pieniędzy się zajmuje.

Towarzystwo Literackie po 22-uch latach istnienia, zlewa się z Towarzystwem Historycznym pod nazwą Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

Skład Rady był następujący: Prezes dożywotni Ks. Adam Czartory-

(Ciąg dalszy na str. 4)

ski, wice Prezes Adam Mickiewicz, Sekretarz Andrzej Plichta, Podskarbi hr. Stanisław Małachowski, Prezes Rady Bibliotecznej ks. Władysław Czartoryski, Konserwatorowie Biblioteki — Adolf Cichowski, Kallist Morożewicz i Stanisław Kunatt, Dyrektorem Biblioteki został Feliks Wrotnowski.

6. Biblioteka Polska

A teraz cofnę się o parę lat by skreślić w krótkości historię Biblioteki, która powstała z inicjatywy Karola Sienkiewicza w roku 1838. Mysł by stworzyć Polską Bibliotekę Publiczną nurtowała już od paru lat. Powstała ona ze zlania się czterech księgozbiorów należących do: Towarzystwa Literackiego, Wydziału Historycznego i Statystycznego oraz Towarzystwa Pomocy Naukowej. Poza tym z darów otrzymanych od: Ludwika Jelskiego 460 tomów, Aleksandra Hoffmana 54, Zygmunta Platara 33, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 22 i z wielu drobniejszych darów. Razem było 2085 tomów.

Zarząd powierzono Radzie bibliotecznej z Prezesem dożywotnim Adamem Czartoryskim, oraz po dwóch delegatów z każdej organizacji.

24-go marca 1839 odbyła się publiczna uroczysta inauguracja. W zastępstwie Prezesa przebywającego w Londynie mowę wygłosił Niemcewicz, z której wyjątek zacytuje:

„Zniknęły z ziemi naszej dawne książki, a nowe pod cenzurą wrogów naszych wychodzą. Biblioteka Petersburska, którą się dziś pyszni Moskale, zawiązała się z rabunku na Polsce i ciągle, rabunkiem pomnażając się, wzrasta do dzisiejszej wielkości.

Roku 1704 Piotr I zabiera w Miawie 2500 książek, to pierwszy zakład. Rok 1772 za Konfederacji Barskiej Katarzyna zabiera Radziwiłłom w Nieświeżu 17.000 woluminów. Rok 1795 Biblioteka Zashuskich, w której sami Rosjanie policzyli 200.000 woluminów, zrabowana została, reszta rozkradziona; za mojej pamięci składała się z 400.000 woluminów. W roku 131 Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego straciła 200.000, Towarzystwo Przyjaciół Nauk 30.000, Uniwersytet Wileński 20.000, Szkoła Krzemieniecka 30.000, Biblioteka Rady Stanu 36.000, część Biblioteki Puławskiej 15.000. Policzycywszy nadto książki po dwustu zniszczonych klasztorach śmiało podać można na 700.000 woluminów

liczbę zabraną Polsce przez Moskalki książek”. Tyle Niemcewicz.

Tak wielkie zubożenie Polski w książki i w wiedzę pisaną było wystarczającym powodem do założenia Biblioteki Polskiej w Paryżu; nie należy jednak myśleć, że ta akcja przeszła bez dyskusji bardzo ostre krytyki, w pewnych sferach emigranckich, od czci i wiary odsądzały założycieli.

Wzrost stanu książek Biblioteki był bardzo szybki:

1839 — 2085
1840 — 5000
1845 — 15000
1850 — 25000

następnie co roku przybywało średnio po 500 tomów.

Wzrost księgozbioru zmuszał do częstych przeprowadzek, było ich cztery, a piąta zaprowadziła zbiory do kupionego domu na Quai d'Orléans, gdzie się obecnie znajdują.

Co do sytuacji prawnej — to żadne z Towarzystw nie były legalnie nie mogło więc być właścicielem Biblioteki, został nim więc ks. Adam Czartoryski, a po śmierci jego spadkobiercy do roku 1866, kiedy Napoleon III nadał Towarzystwu Historyczno Literackiemu statut instytucji o charakterze użyteczności publicznej, mogącej przyjmować dary, spadki, i być właścicielem Biblioteki.

Ostatnią część tego artykułu poświęć dwóm wielkim postaciom, Niemcewiczowi i Kniaziewiczowi, dzięki którym cmentarz w Montmorency został ściśle związany z tradycjami Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Polaków żyjących we Francji.

7. J. U. Niemcewicz

Julian Ursyn Niemcewicz publicysta, parlamentarzysta, uczony historyk, literat i poeta; był od dziecka protegowanym Generała Ziem Podolskich Księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Po ukończeniu szkoły Rycerskiej przebywa przez dzieś lat na dworze Czartoryskich w Puławach lub w Pałacu Błękitnym w Warszawie. Staje się adiutantem księcia Adama i towarzyszy mu we wszystkich podróżach oficjalnych i prywatnych, Czartoryski wysłał Niemcewicza na dwudziestomiesięczną podróż po Europie, zwiedza on Włochy, Paryż, Londyn, Amsterdam. W 1788 roku zostaje posłem jest bardzo aktywny na sejmie zwanym później czteroletnim. Uczestniczy przy redakcji Konstytucji 3-go maja. Zbliża się nieco póź-

niej do Kościuszki, a w czasie powstania staje się sekretarzem Naczelnika, redaguje jego uniwersały.

Ranny wraz z Kościuszką pod Maciejowicami dostaje się do niewoli. Uwolniony po dwóch latach udaje się z Kościuszką do Ameryki, gdzie pozostaje sześć lat. Żeni się tam z Elisabeth Kean, podróżuje, gospodaruje na ziemiach swej żony, zawiera znajomość z Waszyngtonem, z prezydentem Adamsem, z Jeffersonem. Jedzie do Polski na dwa lata by znowu do Ameryki powrócić, staje się obywatelem Stanów Zjednoczonych. W końcu roku 1807-go opuszcza ostatecznie Amerykę; i wraca do kraju. Rozwija działalność zarówno polityczną jak literacką i naukową w łonie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pracuje w Dyrekcji Edukacji Narodowej; on to odsłonił pomnik Kopernika w Warszawie. Po śmierci Staszica obejmuje prezesurę Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Gospodaruje na małym folwarczku, który kupił od Potockich i nazwał go Ursynowem, ta dzielnica Warszawy tak się do dziś nazywa. W czasie powstania Listopadowego Niemcewicz trzyma się raczej zdala od wypadków, on to jednak uczestniczy przy redakcji aktu detronizacji cara. Oryginał tego dokumentu przechowujemy w naszej Bibliotece. Działalność jego w Paryżu znamy, był założycielem Towarzystwa Literackiego, później Wydziału Historycznego oraz inicjatorem Biblioteki. Z bogatej twórczości literackiej zacytuje tylko dwa najbardziej znane dzieła „Powrót Posła” z 1790 roku i „Śpiewy Historyczne” 1808-1810. Był on również tłumaczem Racina i Voltaira.

8. K. O. Kniaziewicz

Drugą postacią związaną z Montmorency to generał Karol Otton Kniaziewicz. Młodszy o cztery lata od Niemcewicza, on również choć niedługo, uczęszczał do Szkoły Rycerskiej, poczem poświęcił się karierze wojskowej dochodząc do stopnia generała w 1794 r. Brał udział w powstaniu Listopadowym, wraz z Kościuszką poszedł pod Maciejowicami do niewoli, po dwóch latach został uwolniony. W następnym roku dołączył do Henryka Dombrowskiego w Mediolanie. Dowodził jedną z Legii w czasie kampanii Włoskiej, W roku 1800 dowodząc Legią przyczynia się śmiałym atakiem do zwycięstwa pod Hohenlinden. W czasie kampanii rosyjskiej Kniaziewicz odznaczył się pod Smoleńskim, Boro-

(Dokończenie na str. 5)

KULTURA EMIGRACYJNA

Polscy artyści w służbie Boga i Ojczyzny

Polscy artyści mieszkający w Paryżu, na swój sposób manifestują swoje przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny, poprzez twórczość w dziedzinie im dostępną.

W tej działalności na pierwszy plan wybijają się znana malarka p. Zofia Couret-Kulaszyńska, prezeska „Grupy Artystów Polskich we Francji”, która wpięć dała się poznać w okresie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II, w Paryżu, malując wspólnie z panem Rudolfem B. jego portret siedmiometrowej wielkości, który przez długi czas upiększał główną fasadę Kościoła Polskiego w stolicy Francji.

Obecnie z okazji kanonizacji Oj-

ca Maksymiliana Kolbe, na prośbę p. Ludmiły Brejskiej-Nawrockiej, znanej redaktorki „Wiariusza Polskiego” i wielkiej działaczki emigracyjnej, namalowała piękny portret tegoż polskiego Świętego, naturalnej wielkości, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę, dnia 26 grudnia 1982 r. przez Ks. Zbigniewa Króla, proboszcza parafii polskiej w Lille, przy licznych udziałach wiernych.

Dzieło to wykonane przez artystkę z ogromnym pietyzmem i zasłużonym talentem, stało się jeszcze jednym okazem sztuki religijnej polskiej emigracji we Francji, stając się nie tylko ozdobą polskiej kaplicy w Lille, ale i widomym



znakiem ofiary na ołtarzu Boga i Ojczyzny.

Głębokie podziękowanie i wdzięczność całej Polonii należy się tak samo polskiej malarce, jak i fundatorce tego nadmiernie wiekopomnego dzieła, Pani Brejskiej-Nawrockiej.

J. M.

(Dokończenie ze str. 4)

dino i Czirikowem, osłania odwrót pod Dąbrowem, w końcu dowodzi resztkami Korpusu polskiego pod Bereszną. W ciągu lat następujących różne są losy wojskowe i polityczne Książewicza. W 1830 wysłany jest, jako bohater epopei napoleońskiej, do Paryża z misją dyplomatyczną, która miała przynieść pomoc Francji dla powstania. Nazwisko Książewicza jest wyryte na Łuku Tryumfalnym na Etoile.

Książewicz politycznie niewiele się udzielał, w pierwszych latach emigracji. Przyjaźnił się z Mickiewiczem, który, jednemu z niewielu, czyta fragmenty Pana Tadeusza. W 12-tej księdze poeta przedstawia Generała Książewicza, któremu Klucznik Gerwazy powierza swój miecz „scyzoryk”. Od roku 1834-go Książewicz wycofuje się z życia publicznego choć do śmierci do Rady Bibliotecznej należał. W tym okresie większą część roku spędza w Montmorency, gdzie odbywa o świącie długie konne przechadzki, a resztę dnia oddaje się malarstwu. W miesiącach letnich sędziwy Niemcewicz odwiedzał przyjaciela. Generał na koniu a poeta na osiołku przebiegają malowniczo okolice.

Upodobili sobie piękny pagórek,

który im Litwę przypominał i tam też się pochować kazali. Mickiewicz tam był pochowany, tam leżą bracia Giedroyciowie, gen. Zamoyski, gen. Dembiński, Karol Sienkiewicz, Feliks Wrotnowski, dyr. Biblioteki, Eustachy Januszkiewicz wydawca, Cyprian Norwid, i wielu wielu innych Polaków aż po dzień dzisiejszy tam się grzebać każą.

Wydział Historyczny ufundował wieczyste nabożeństwo w roku 1843 za duszę Niemcewicza, Książewicza i wszystkich Polaków na wygnaniu zmarłych. Początkowo odprawiano trzy Msze w kościele opakim w Montmorency 21-go maja w rocznicę śmierci Niemcewicza i 10-go października w rocznicę bitwy pod Maciejowicami, potem tylko 21-go maja.

Obecnie data ta nie jest przestrzegana, ale co roku w końcu wiosny Towarzystwo Historyczno-Literackie organizuje pielgrzymkę na cmentarz w Montmorency i uroczyste nabożeństwo w kościele opakim.

Na zakończenie chciałem dodać, że przez całą okupację niemiecką w czasie ostatniej wojny pielgrzymki Polaków i przyjaciół Polski do Montmorency się odbywały.

Józef HANDELSMAN

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Uroczystości Jubileuszowe TOWARZYSTWA HISTORYCZNO - LITERACKIEGO W PARYŻU

Z okazji 150-tej rocznicy powstania Towarzystwa Literackiego przekształconego na obecne Towarzystwo Historyczno-Literackie zarządzające Biblioteką Polską na wyspie Św. Ludwika w Paryżu, odbyły się dwudniowe uroczystości nad brzegami Sekwany.

W sobotę 27-go listopada, Walne Zebranie zgromadziło około 150 członków Towarzystwa Historyczno-

Literackiego którzy wysłuchali sprawozdań: sekretarza generalnego dr. Jerzego Monda, dyrektora Biblioteki inż. Józefa Handelsmana oraz skarbnika które przedstawił red. Maciej Morawski zastępca sekretarza generalnego.

Ożywiona dyskusja odbywała się pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa Historyczno - Literackiego prof. Eugeniusza Zaleskiego. Głównym

problemem obrad była kwestia działalności kulturalno - oświatowej Towarzystwa oraz konieczności coraz pełniejszego otwarcia THL wobec młodych oraz w stosunku do innych inicjatyw wychodzących z poza Towarzystwa.

W obradach wzięli udział p. Władysław Żeliński, Pani Eugenia Szabelska, p. Stanisław Paczyński, p. (Dokończenie na str. 7)

WYZNANIE

Zyję na obcej, choć bratniej mi ziemi
i cieszę się słonecznym niebem tego kraju,
który dla wielu moich ojców i współbraci,
stał się drugą Ojczyzną życia i współpracy,
ale w duszy pozostał Polakiem i w tej mowie,
głoszę całemu światu żem Polski jest synem,
i choćby mi ktoś obcy czystym złotem płacił,
nie sprzedam moich uczuć, nie zapomnę o Niej!
W żyłach moich krew polska płynie, jak ta mowa,
wiecznie żywa, kwitnąca, młodością wezbrana,
choć ja jale ją obce zalewają zewsząd,
niszcząc wszystko co drogie, święte, nieskalane,
to ja stoję niezłomny na swym szańcu śmierci
gotowy życie oddać za mą polską świętość!
Kocham Polskę, bo to jest kraj mego dzieciństwa,
kraj radosnych porywów, młodocianych wzlotów,
gdzie zostały pamiątki minionych stuleci
pomniki polskiej sławy krwi, ducha i potu!
Chlubię się żem Polakiem i żem z polskiej ziemi,
że nazwisko się moje składa z polskich głosek,
niech się męczą tubylcy wymawiać me imię,

jako ja się męczyłem gdy zamieszkał z nimi.
Podziwiam tę kulturę kraju zamieszkania
i wystawiam wielkości sławne tego kraju,
lecz nie wstydzę się polskich upadków i mogił,
kłęski bitew i ruin wojennej pożogi.
Nie pluje na mą przeszłość! Nie depczę ołtarzy,
choćby te ołtarze wróg splugawił srodze.
bo jak zatrutą rzekę czas oczyści biegiem
tak świętość czas obmyje z brudów upodlenia.
Kiedy przeglądam Historię Polski,
tę i rumieńce biją na mej twarzy,
lecz nie skarzę się obcym, nie oskarżam swoich,
bo żyje we mnie duma pokolenia,
co życie oddawało za cenę wolności
swojego kraju i innych ujarzmionych.
Jestem Polakiem i Polakiem zostanę!
I nikt mi nie zabroni polskiego kraju bronić!
I nikt mi nie nakaze, deptać mą przeszłość i ołtarze!
Choć obcą mową dziś władam i obce noszę ubranie,
Polakiem zostałem w sercu i tego nie zmienię za nic!

TELEFON DZWONI...

Ze świata snów i mirażów,
gdzie powietrze chłodzi wachlarze białogłów,
a fontanny biją tęczkami o kadzidel chmury
zszedłem na ziemię rzeczywistości.
Zadzwoił telefon.

Świat przeobraził się w mój mały paryski pokój.
„Hallo! Tu mówi Nowy Jork! Dzień Dobry!
„A tu mówi Paryż! Dzień dobry, kochanie!

Głęb skurczył się i zastygł w bezruchu milczenia,
i żywym tętnem krwi opanował skronie.
„Co słychać? Jak się czujesz? Co porabia Janek?
Czy Bogdan wiecznie cierpi? A ty o czym marzysz?
Kiedy do nas przyjedziesz? Lato się już zbliża.
Mój pokój cały w słońcu. A u was, jest pogoda?”

Słowa lecą po drutach, po kablach, po łałach,
i łączą serca drogie, radosne, stęsknione.
i przenoszą uczucia w tę i w drugą stronę,
tak blisko, tak radośnie, jakbyśmy byli razem.
Jakbyśmy jednym byli złączeni uczuciem:
dwa serca zawieszono na cyrkowym drucie.

Ona jest w Nowym Jorku, ja jestem w Paryżu,
dzieli nas wielka przestrzeń gór, chmur i oceanów;
Ona mówi szeptem i ja mówię szeptem,
jak dwaj przyjaciele w przyjacielskiej rozmowie.

„Czy z Polski macie listy? Jakie wiadomości?
Czy kraj nasz wiecznie walczy z głodem przymiera?
Chcemy jeszcze pojechać, by ujrzeć rodzinę,
bo tak długo, jak żyjem, musimy się wspierać!”

Czas płynie jak ta woda. Rozmowa się kończy.
Słońce na dachy sływa i bulwarem płynie.
„Do widzenia, kochanie! Do widzenia! Z Bogiem!
A niech wam szczęście sprzyja! Ucałuj rodzinę!
I wy też się trzymajcie! Resztę, w liście powiem!”

Padają krople boskich diamentów,
na tę ziemię przesiąkniętą bólem, krwią i łzami.
W powietrzu jeszcze dźwięczą słowa takie bliskie,
które zdają się szczęściem kapać serce moje!

Julian MAJCHERCZYK

(Dokończenie ze str. 6)

Mieczysław Jurkiewicz, mecenas Szpięga, p. Deryng, p. Owczarek.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się uroczysta akademia zagajona przez Prezesa Zaleskiego, który powitał przybyłych gości z Londynu: Mgr. Szkutę i p. Krzysztofa de Berg (Instytut im. gen. Sikorskiego), p. Juliusza Englerta (Instytut im. Józefa Piłsudskiego), a także przedstawicieli Fundacji Lanckorońskich reprezentowanej przez panią Elżbietę Zamoyską i prof. Andrzeja Folkierskiego. Prezes powitał serdecznie Ks. Superiora O.O. Pallotynów Zenona Modzelewskiego.

Referaty związane z genezą i konsekwencjami paryskimi Powstania Listopadowego wygłosili inż. J. Handelsman, prof. Jerzy Łojek z Uniwersytetu Warszawskiego oraz dr. Jerzy Mond — sekretarz generalny THL.

Z kolei nastąpiło otwarcie w salonach Biblioteki Polskiej wystawy wydawnictw O.O. Pallotynów, którzy od 20 lat publikują dzieła religijne i historyczne o ustalonej renomie. Wprowadzenie wygłosił Ks. Superior Z. Modzelewski, po czym zebrani zapoznali się ze zgromadzonymi skarbami.

Tymczasem p. Krzysztof de Berg z Instytutu im. gen. Sikorskiego przygotował aparaturę filmową dla seansu filmów historycznych zebranych i odrestaurowanych przez Instytut. Zebrani żywo oklaskiwali przemówienie powitalne mgr. Szkuty i Juliusza Englerta. Całe pierwsze i drugie piętra Biblioteki Polskiej były pełne gości: filmy były wzruszające, pierwsza wystawa dorobku O.O. Pallotynów wypełniona, nie mówiąc już o skromnej lampce wina, która umożliwiła wiele kontaktów: zarówno pochwał jak i krytyk.

Ogółem w tym dni przewinęło się przez Bibliotkę przeszło 400 osób (wstęp za zaproszeniami nie sprawdzanymi zbyt rygorystycznie).

W niedzielę 28 listopada Kościół Polski szczerze się wypełnił na Mszy Św. za dusze założyciela Towarzystwa oraz zasłużonych pracowników Biblioteki Polskiej zmarłych w 1982 ś.p. Wandy Borkowskiej i Władysława Zeidlera. Mszę świętą koncelebrowali księża Zbigniew Bernacki — rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. Stopa b. kapelan dywizji gen. Maczka oraz Ks. proboszcz Stanisław Ludwiczak. Podniósł kazanie o naukach Wielkiej Emigracji po 1831 wygłosił Ks. Prałat Bernacki.

Wieczorem obchody jubileuszowe

zakończyły się koncertem prof. Wiesława Piękosia, który spotkał się z owacyjnym przyjęciem publiczności polsko-francuskiej. Tworzy Szymanowskiego, Paderewskiego i Chopina dobrze oddawały uroczystość obchodu — nawiązując do związków



Sylwestrowa noc czuwania i modlitwy
1982/1983 w Paryżu

Polskę katolicką i wolną wróć nam Panie

Modlitewne czwanie nocne trwające 12 godz. (pocz. 21) na przelomie Starego i Nowego Roku Pańskiego w kościele polskim w Paryżu miało charakter osobisty i patriotyczno-religijny.

Program czuwania był zorientowany ku przyszłości. Nadchodzący rok budzi niepokój, lęk a nawet trwogę. Dla wierzących Rok Pański 1983 jest rokiem nadziei, pokoju i łaski pod opieką Królowej Polski, św. O. Maksymiliana Kolbe i świętych Patronów. Wzorem wierności do naśladowania w życiu każdego dnia są święci, Ojciec Św. Jan Paweł II... Człowiek wierny lasce Bożej jest nadzieją rodziny, Ojczyzny i Kościoła.

S. K.

wielkich kompozytorów z THL i Biblioteką. Aspekty te podkreślił sekretarz generalny przedstawiając publiczności pianistę i dziękując p. Piękosowi za bezinteresowny udział w uroczystościach Towarzystwa.

W Bibliotece Polskiej odbyła się dnia 10-go listopada wzruszająca ceremonia poświęcenia biura sekretarza generalnego pamięci ś.p. Ireny Gałęzowskiej oraz Wandy Borkowskiej.

Ceremonia połączona była z recitalem muzycznym zorganizowanym przez członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego Jean Fressinier z Małżonką oraz mec. Bolesław Szpięga z Małżonką.

Poematy B. Szpięgi były odtwożone na fortepianie według muzykaczki Viktoria Patty nadała temu wieczorowi atmosferę artystycznego skupienia.

Hold obu Damom które przepracowały w Bibliotece pół wieku złożył sekretarz generalny Towarzystwa Historyczno-Literackiego dr. Jerzy Mond oraz mec. B. Szpięga; obecni byli również prezes E. Zaleski, dyr. Józef Handelsman oraz wiceprezes THL red. Leszek Talko.

Pieniądze zebrane „na tacę” zostały rozdane trzem studentkom z małymi dziećmi studiującymi na uniwersytetach paryskich.

Przepięknie świeci perła Twego dziewictwa

O Maryjo,

*Przepięknie świeci perła Twego dziewictwa;
Przepięknie błyszczą klejnoty Twych cnót różnorodnych.*

Ty jaśniejesz nieskalaną czystością;

Ty promieniejesz przewspaniałą świętością.

O Maryjo,

*Tyś wśród białych lilii ogrodu Bożego najczystsza;
Tyś wśród wonnych lilii ogrodu Bożego najwspanialsza.
Tyś Lilia przepiękna o nieskalanej białości;
Tyś Lilia przecudna o niebiańskiej woni.*

Twoje Serce dziewicze

O Maryjo,

*Twoje Serce dziewicze;
Twoje Serce macierzyńskie.
Szczęść oddajemy Twemu Dziewictwu;
Cześć oddajemy Twemu Macierzyństwu.*

O Maryjo,

*Tyś ponad wszystkimi dziewicami w Twej panieńskiej czystości;
Tyś ponad wszystkimi matkami w Twej matczynej miłości.
Tyś ponad wszystkimi aniołami w Twej niebiańskiej świętości;
Tyś ponad wszystkimi aniołami w Twej królewskiej godności.*

LITURGIA TYGODNIA

Opracował ks. Jerzy CHORZEMPA

4 niedziela zwykła

SŁOWO BOŻE

Antyfona na wejście Ps 105,47

Ratuj nas, Boże nasz Panie, zgromadź spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały.

Modlitwa

Panie, Boże nasz, udziel nam łaski, abyśmy czcili Cię z całej duszy, a wszystkich ludzi prawdziwie miłowali. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Na Twe ołtarze Panie, niesiemy dary ofiarne jako wyraz naszego oddania się Tobie, racz łaskawie przyjąć i uczynić Sakramentem naszego odkupienia.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 30,17-18

Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą; wybaw mnie w swojej łaskawości. Panie, niech nie doznam zawodu, skoro Cię wezwałem.

albo:

Mt 5,3-4

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.

Modlitwa po Komunii

Posileni darem naszego Odkupienia, prosimy Cię, Panie, niech przez tę pomoc wiecznego zbawienia, nieustannie wzrasta w nas prawdziwa wiara.

Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 1, 4-5. 17-19

Powołanie proroka

Czytanie z Księgi proroka Jere-miasza.

Za panowania Jozjasza Pan skierował do mnie następujące słowo: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat, ustanowiłem cię prorokiem dla narodów.

Ty zaś przepasz swoje biodra,

wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi.

A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi.

Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą, mówi Pan, by cię ochraniać”.

Będę wysławał pomoc Twoją, Panie.

W Tobie, Panie, ucieczka moja, niech wstydu nie zaznam na wieki. Wyzwól mnie i ratuj w Twej sprawiedliwości, nakłoń ku mnie ucho i ześlij ocalenie.

Bądź dla mnie skałą schronienia i zamkiem warownym, aby mnie ocalić, bo Ty jesteś moją opoką i twierdzą.

Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca.

Bo ty, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, Tobie ufam od młodości. Ty byłeś moją podporą od dnia narodzin, od łona matki moim opiekunem.

Moje usta będą głosiły Twoją sprawiedliwość i przez cały dzień Twoją pomoc.

Boże, Ty mnie nauczyłeś od mojej młodości i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12. 31 — 13. 13

Hymn o miłości

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca al-

bo cymbal brzącający. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę i wszelką możliwą wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nie bym nie zyskał.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseleli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkim wytrzy-ma, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie,



LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

lub jak wiedza, której zabraknie. Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczyliśmy po części, wtedy zaś poznamy tak, jak i zostaliśmy poznani.

Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja.

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więzniom głosił wolność.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA **Lk 4, 21-30**

Jezus odrzucony w Nazarecie

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

W Nazarecie w synagodze, po czytaniu z prorocstwa Izajasza, Jezus powiedział „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: „Czyż nie jest ton syn Józefa”?

Wtedy rzeki do nich: „Z pewnością powiecie mi to przysłowie: „Le-karzu, ulecz samego siebie”; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum”.

I dodał: „Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było i Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu

za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman”.

Na te słowa wszyscy w synagodze uniśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Oto słowo Pańskie.

SŁOWO KOŚCIOŁA

Wprowadzenie do liturgii niedzieli

Każda Msza św. ma nas przybliżyć do Boga. Poznajemy Go przez to, co do nas mówi i co dla nas czyni. Najpierw trzeba nam przyjąć Jego słowo, objawiające prawdę o Nim i o nas. Szczytem Bożego objawienia jest Chrystusowa Ewangelia. W obecnym roku będziemy jej słuchać według przekazu św. Łukasza. Ale ponieważ Ewangelia jest wypełnieniem się dawnych prorocत्व, więc na początek usłyszemy zawsze pierwsze czytanie ze Starego Testamentu. Jest ono specjalnie dobrane do przypadającego na daną niedzielę fragmentu Ewangelii. A wreszcie drugie czytanie, niezależnie od pierwszego i trzeciego, pochodzi z listów Nowego Testamentu i przedstawia nam naukę Apostołów, zwłaszcza św. Pawła.

Pełni wdzięczności za słowo, które Bóg do nas kieruje, wyznajmy ze skruchą, że zbyt mało zwracamy na nie uwagi i nie czerpiemy z niego wskazania do życia w duchu chrześcijańskim. Nasze grzechy niszczą jedność Kościoła, oddalają nas od Boga i ludzi, zadają Kościołowi rany. Prośmy Boga o przebaczenie grzechów, by rozjaśniało oblicze Kościoła, a Chrystus przez tę ofiarę obdarzył nas jednością.

Akt skruchy

Panie, który przyszedłeś, aby nieść dobrą nowinę ubogim, więzniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie. Zmiluj się nad nami.

Chryste, który gromadzisz rozproszonych, aby stanowią jedno ciało. Zmiluj się nad nami.

Panie, który przez słowo Pisma św. objawiasz swe miłosierdzie i kierujesz nasze kroki na drogi zbawienia. Zmiluj się nad nami.

Wprowadzenie do liturgii Słowa.

Na Mesjasza czekały całe pokolenia Izraela. Jego zapowiadały pisma proroków. Chrystus ucząc w synagodze wskazał na siebie, że On jest zapowiadzanym Zbawicielem wszystkich ludzi.

Jego przyjście to historyczny fakt zanotowany przez ewangelistów. Pismo św. jest dla ludzi listem Boga, uczy ich Bożej mądrości i buduje

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Stradecki Ladislas — Nantes (44), Polomoski A. — Montigny en Ostrevent (59), Zielińska — Danolen (Szwecja), Mahot Françoise — Le Cannet (06), Gonda Wincenty — Maxeville (54), Jago Thadée — Jankowska Sophie — Wallers (59), Texier Irena — Lorient (56), N.N., Maćkowiak Marianne, Domiter Janina — La Courneuve (93), Walczak Edwige, Koniarczyk Stanisław — Villenoy (77), Montarbon Pierre-Jean — Vonnas (01), Kozła Zofia — Ribercac (24), Gaston Valentin, Dureau Irène — Nemours (77), Hanc Stanisław — Senlis (60), N.N. — Carvin (62).

Ks. Horzela Antoni — z terenu Parafii Polskiej — Audun le Roman (54).

Trieux — zebrane przez p. Buryk Franciszek i p. Ewa Panek 310,00
Tucquegnieux. — Koleszka Rozalia 50,00
Rękowicz Zofia 50,00
Razem 410,00

Ks. Gołda Aleksander C.S.M.A. — od Rodaków z terenu parafii Polskiej — Saint-Denis (93) 163,00

Ks. Krachulec Bolesław O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Bèthune — 8-ka (62) 876,00

Ks. Pakuła Józef O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Calonne-Ricouart (62)

Marles-les-Mines :
— zbiórka 5. 12. 820,00
— zbiórka 19. 12. 520,00
— Bractwo Żyw. Róż. 150,00
— Borzyszkowska 200,00
Calonne-Ricouart 745,00
Divion la Clarence 75,00
Razem 2,510,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — włączając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

PRENUMERATA

Wszyscy Czytelnicy „Głosu Katolickiego”, którzy otrzymują nasz tygodnik „pod opaską” znaleźli dołączony przekaz pocztowy z prośbą o uregulowanie prenumeraty. Ci, którzy wpłacili należną sumę pieniężną na 1983 niech uważają niniejsze ogłoszenie za nie istniejące.

Redakcja „Głosu Katolickiego”

jedność Kościoła, który jest ciałem Zmartwychwstałego Chrystusa.

Przed „Wierzę w Boga”

Wyznamy prawdy wiary, które objawił Bóg przez słowo, wiarę, która buduje jedność całego Kościoła.

Modlitwa powszechna

Chrystus przynosi dobrą nowinę, że On ma moc nad ludzką słabością i może przyjść z pomocą tym, którzy oczekują na Jego łaskę.

Módlmy się więc i prosimy za wszystkich, oczekujących jedności Kościoła i spełnienia się w naszych czasach Bożych obietnic.

1. Módlmy się ba Kościół, aby trwając w nauce przyjętej od Apostołów ukazywał nieustannie jej aktualność.

2. Módlmy się za papieża, biskupów, kapłanów, pastorów i wszystkich duchowych przywódców różnych wyznań chrześcijańskich, aby pokornie pracowali nad zrealizowaniem dzieła zjednoczenia chrześcijaństwa w prawdzie i miłości.

3. Błagajmy Boga, aby chrześcijanie przez wspólną modlitwę i słuchanie słowa Bożego, dążyli do pełnej jedności w prawdzie.

4. Wołajmy z ufnością, aby spotkania ekumeniczne, prowadziły chrześcijan do spotkania z Chrystusem obecnym w słowie Bożym.

5. Otoczmy swą modlitwą także lektorów, kaznodziejów i wszystkich głoszących Słowo Boże, aby ich służba była proklamacją wielkich dzieł Boga.

6. Prośmy za biblistów, aby przez swoją pracę, przybliżali słowo Boże ludziom i bronili ich przed fałszem i złą interpretacją objawienia.

7. Módlmy się za zmarłych (...), aby obietnice Boże zawarte w Piśmie św. spełniły się dla nich w wiecznym życiu zbawionych.

8. Módlmy się za nas tutaj zebranych, aby kontakt ze Słowem Bożym we Mszy św. rzucał światło na nasze życie i uczył rozpoznawać w nim Bożą wolę.

Wysłuchaj nas Boże i w swym miłosierdziu przyjdź z pomocą Twemu ludowi, aby słuchając słów dobrej nowiny, dążył do jedności, by Kościół wobec świata okazywał Twoją obecność, który sam łamiesz bariery dzielące ludzi i przynosisz zbawienie w Chrystusie, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Wprowadzenie do Liturgii eucharystycznej.

Pismo św. — dar Boga dla nas ludzi poucza nas i ukazuje wielkie

dzieła Boże, jak Bóg stworzył i umiłował świat, zbawiając człowieka mocą miłości i zmartwychwstania Chrystusa. Dziękujemy więc Bogu za dary Jego miłości, które uobecniają się w tej Eucharystii.

Przed „Ojcze nasz”.

Wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jednym Duchu, aby stanować jedno ciało. Ośmielamy się więc mówić do Boga — Ojczy, bo On gromadzi wszystkich ludzi w jedną rodzinę.

Przed znakiem pokoju.

Przekazmy sobie znak jedności i braterstwa, aby pokój Chrystusa zamieszkał w naszych sercach i przyspieszył nadejście zjednoczenia wszystkich ochrzczonych.

Przed Komunią.

Oto Ciało Chrystusa, który prowadzi do jedności i przynosi zbawienie. Przyjdźcie do Niego z radością, bo On ma słowa życia.

Przed rozestaniem po komunkatach duszpasterskich.

Daleka jest jeszcze droga do jedności wszystkich ochrzczonych, ale „nadzieja zawiesz nie może, bo z nami jest Bóg, a Jego Słowo, którego słuchamy każdej niedzieli umacnia nas w optymizmie, że Bóg sam przełamie wszystkie podziały i pomoże dojść do zjednoczenia. Aby swym życiem przyspieszyć jedność Ciała Chrystusa, przyjmijmy dar Bożego błogosławieństwa.

HOMILIA

Pismo Święte — Księga Objawienia Bożego w moim życiu

1. Czym dla ciebie jest Pismo św. ?

Czy rozumiesz zawartą w nim treść? Dla niewierzących Biblia — Pismo św., to zbiór legend i mitów, obrazujących wierzenia ludów semickich. Księga ta służy im nie raz za dzieło wskazujące i ułatwiające pewne badania archeologiczne, kulturowe jak też studia nad obyczajowością tamtych czasów. A dla wierzącego, katolika ?

Wśród wierzących różne są sposoby patrzenia na Pismo św. Jedni widzą w nim przede wszystkim ważny dokument historyczny, ukazujący wkraczanie Boga w życie ludzkości na przestrzeni dziejów Izraela i w czasach Nowego Testamentu — dod chwili śmierci ostatniego Apostoła. Inni zwracają uwagę na zwarty tam zbiór Bożych nakazów i praw, jeszcze inni chcieliby trakto-

wać Pismo św. jako zbiór dowodów dla uzasadnienia takich czy innych dogmatów wiary i wskazań moralnych. W tych wymienionych poglądach z wyjątkiem teorii mitu — mieści się część prawdy, ale żaden nie dotyka naistotniejszego problemu.

2. Słowo Boże w życiu chrześcijanina

Słowa Chrystusa, co przed chwilą przez Was przeczytane: „Dziś wypełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” rzucają na ten problem właściwe światło. Słowo Boże nie tylko informuje i poucza — ono też działa. Szczególną, niepowtarzalną cechą słowa Bożego jest, że ono powoduje to, co oznajmia. W psalmie responsoryjnym powtarzaliśmy „Słowa Twoje Panie, są duchem i życiem”. Słowo Boże, które dzisiaj słyszymy nie tylko opowiada historię wkrócenia Boga w dzieje Narodu Wybranego — lecz sprawia, że w tej chwili Bóg przez wiarę i miłość wkracza w życie słuchaczy.

Poucza nas o drodze, którą ma iść każdy wierzący i tym samym daje potrzebną moc do wypełnienia na niej woli Bożej. To wszystko, co Bóg objawił rozbrzmiewa dzisiaj tłumacząc z jednej strony Bożą działalność we współczesnym świecie i objaśniając obecną chwilę wypełnienia Królestwa Bożego, z drugiej strony dając potrzebną moc dzisiejszemu człowiekowi, aby mógł uwierzyć, przemienić swe życie i wejść w krąg bosko-ludzkiej wspólnoty.

Jak to przedstawia się w codziennej praktyce naszego życia chrześcijańskiego ?

Na przykład :

Bracie, Siostrzo usłyszeliście już nie raz słowa nauki Pana Jezusa o przebaczeniu waszym winowajcom. Być może jeszcze brzmiały w waszych uszach słowa odpowiedzi na zapytanie Piotra Apostoła : „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie ? Czy aż siedem razy ? Jezus mu odrzekł : Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”. To znaczy zawsze. Idźcie w życie drogą, która was prowadzi do Domu Ojca w Królestwie Bożym. Wiecie dobrze, jak macie postąpić, jak spotkany przygodnie człowiek, czy nawet ktoś z sąsiadów nadepnie wam na odcisk, wyrządzi wam krzywdę duchową, czy materialną, jeżeli chcecie być godnymi wyznawcami Jezusa i członkami Jego Kościoła. Otrzymaliście pomoc od Niego w darze życia, jakim cieszy się ; dalej w spotkaniu niedzielnym na Mszy św. przez zjednocze-

nie się z Nim w Komunii św. Jezus jest z wami i nie opuszcza was w żadnej trudności, którą spotykacie na drodze waszego życia. Zdąrza się jednak tak, że w chwili konfliktu z bliźnim zapominacie o tej bliskości Boga i próbujecie działać tylko po lini takich czy innych korzyści ziemskich, czy po prostu samego osobistego honoru. Skutkiem tego gniew i chęć zemsty. Nie ma mowy o przebaczeniu. Boża pomoc została tak łatwo odrzuconą. Nie dalsieście dobrego świadectwa nie tylko o sobie samych, ale też o chrześcijaństwie we współczesnym świecie.

3. Obowiązek i prawo głoszenia słowa w Kościele

Spoczywa on na wszystkich, którzy przez Chrystusa i Bierzmowanie zostali włączeni w Chrystusa, ale w szczególnie sposób ciąży on na tych, którzy zostali do tego specjalnie powołani — to jest na kapłanach, biskupach i papieżu. Wszyscy wierni przede wszystkim życiem według Ewangelii mają być głosicielami przeżytych prawd wiary, które usłyszeli, zrozumieli i wzięli sobie do serca, jako coś bardzo ważnego we wszystkich chwilach

Kalendarz liturgiczny tygodnia

21 stycznia — Św. Jana Bosko

Urodził się 16 sierpnia 1815 r. w małym przysiółku Becchi na terenie gminy Castelnuovo d'Asti (około 40 km od Turynu). Młodość spędził w środowisku wiejskim, przesiąkniętym tradycjami chrześcijańskimi. Wczesna śmierć ojca zmusiła go do pracy zarobkowej, a nie pozwoliła na pilnowanie zajęć szkolnych. Jednak zimą roku 1829 zaczął systematycznie pobierać lekcje, a potem dostał się do szkoły w Castelnuovo. Do seminarium został przyjęty w 1835 r. Tu spotkał się ze świątobliwym kapłanem Józefem Cafasso, któremu wedle własnego świadectwa zawdzięczał najwięcej.

W czerwcu 1841 r. został kapłanem. Już w jesieni tegoż roku otwarł w Turynie pierwsze „oratorium”, niejako świetlicę młodzieżową w celach zarówno katechetycznych jak i rekreacyjnych. Zaczął stawać się wielkim wychowawcą młodzieży. Założył wiele dzieł salezjańskich. Stał się nowoczesnym „duszpasterzem” trawionym ogniem tej miłości, która ogarniała wszystkich, zwłaszcza zaś narażonych na niebezpieczeństwa zagrażające duszy i ciału. Zmarł 31 stycznia 1888 r. Beatyfi-

dnia. Obowiązek słuchania Słowa — spoczywa bez wyjątku na wszystkich. Nie można bowiem bez słuchania Słowa uwierzyć, a tym samym być zbawionym. Wiara bowiem otwiera drogę do zbawienia.

Stąd też trzeba nam się strzec, aby nie być słuchaczami podobnymi do mieszkańców Nazaretu, którzy chcieli strącić Jezusa ze skały, bo Jego nauka im się nie podobala.

Nie wzięli jej sobie do serca, aby płon dobrych czynów.

Przykładem dla nas może być postawa tych, którzy słuchali proroka Nehemiasza, „Uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa”.

Bierzmy do rąk naszych Księgę Pisma św. i uczmy się z niej właściwego sposobu patrzenia na wszystkie sprawy naszego życia, aby w każdym jego szczególe pełnić wolę Bożą i stawać się apostołem na dzisiejsze czasy.

Tu chodzi bowiem o dotarcie do wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata. Można to osiągnąć przez udział w kulcie publicznym i modlitwie, pokucie i dobrowolne podejmowanie trudów oraz utrapien upadając się do cierpiącego Chrystusa.

kował (1929) i kanonizował Jana Bosko papież Pius XI.

Prośmy go o wstawiennictwo za wszystkimi wychowawcami dzisiejszej młodzieży.

Czytanie : Flp 4,4-9

„Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam : radujcie się ! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość i łagodność : Pan jest blisko ! O nic się zbyt nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie...”

Mt 18,1-5

„Zaprawdę, powiadam wam : Jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa niebieskiego”.

1 lutego — wtorek

Msza św. z tygodnia

Ofiara Chrystusa (Hbr 10,1-10)
Prawdziwi krewni Jezusa (Mk 2,31-35)

2 lutego — Uroczystość ofiarowania Pana Jezusa — Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny — Matki Bożej Gromnicznej.

Dzisiejsza uroczystość jest najpierw świętem Pańskim, a potem uroczystością Maryi Panny. Wskazuje na to symbolika światła, która wyraźnie występuje na pierwszy plan. Światło w liturgii oznacza Chrystusa i boskie życie Chrystusa w nas. Słowa starca Symeona : „Światłość ku objawieniu poganom” uważa Kościół za myśl przewodnią dzisiejszego dnia. Otrzymujemy dzisiaj świecę z rąk Kościoła. Co to oznacza ? To mianowicie, że Kościół daje nam wciąż Chrystusa i życie Boże. Tego światła, jakim On jest dla nas, nie wolno nam „skryć pod korzec” — ono ma przez nas oświecać i ożywiać drugich. Kościół równocześnie przypomina nam świecę chrztu, będącą symbolem dziecięstwa Bożego. Corocznie tę świecę otrzymujemy na nowo, byśmy mogli wyjść z lampą zapaloną na spotkanie Oblubieńca, gdy przyjdzie na weselne gody.

Świece gromniczne mają być zapalone podczas nabożeństw domowych w czasie burzy i doświadczeń, a zwłaszcza przy Komunii św. chorych i przy udzielaniu sakramentu namaszczenia chorych.

Uwagi dla rodziców :

Naucz dziecko słów :

„Jezus jest światłością świata”.

— Opowiedz Ewangelię (Łk, 22-32) o tym, jak Matka Najświętsza i św. Józef zanieśli Dziecię Jezus do świątyni, jak starzec Symeon poznał, że to Dziecię jest Zbawicielem, na którego wszyscy czekają, i nazwał Pana Jezusa Światłością.

— Pokaż gromnicę. Objasnij, że gromnica przypomina Pana Jezusa Zbawiciela — Światła świata. Niech dziecko weźmie udział w poświęceniu gromnic i procesji.

— Pomódl się z dzieckiem, zapalając gromnicę w domu i dziękując Zbawicielowi za zbawienie świata :

JEZUS JEST ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA

Rozmawiaj z Twoim dzieckiem o Bogu, Wprowadzaj je w życie Kościoła.

Czwartek 3 lutego — Św. Błażeja, Męczennika.

W dzisiejszej Mszy św. czcimy świętego, którego kult przez wieki był bardzo intensywny i bogaty, ale którego postaci historia rozświetlić nie jest w stanie. Nie wiemy, czy śmierć męczennicką poniósł w III w.,

czy dopiero w IV. Mimo to tego świętego kiedyś bardzo popularnego, którego legenda uczyniła orędownikiem w chorobach gardła, wolno nam czcić jak czci się nieznanego żołnierza poległego za ojczyznę, albo raczej — jako bliżej nie rozpoznanego męczennika, zjednoczonego z Chrystusem przez złożenie przez się świadectwo i ofiarę życia.

Czytania w czasie Mszy św:

Rz. 5,1-5 „Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

Mk 16,15-20 „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

Piątek, 4 lutego.

1 piątek miesiąca — Czczymy Najświętsze Serce Jezusa, które nas tak bardzo ukochało.

Czytania Iz 49,13-15 i J. 10,11-18 „Pan moim Pasterzem, niczego mi nie braknie”

Sobota, 5 lutego — Św. Agaty, Męczenniczki, która poniosła śmierć za panowania Decjusz w r. 251

Według Passio z VI w. miała pochodzić ze znakomitego rodu. Po przyjęciu wiary postanowiła żyć w dziewictwie. Gdy odrzuciła rękę prefekta miasta Katanii, oddano ją do domu rozpusty; ustrzegła tam swej

niewinności. Wówczas poddano ją torturom, między innymi rozszarpano jej i obcięto piersi. W ten sposób usiłowano ją odwieść od wiary. W końcu rzucono ją na rozrzucone węgle. W rok po śmierci, w czasie wybuchu Etny ognista lawa, zagrażająca miastu, zatrzymała się i przeszła obok, nie wyrządzając żadnej szkody. Według przekonania stało się to za przyczyną świętej. Rychło wtedy uznano ją za patronkę Katanii

i innych miast sycylijskich, gdzie po dziś dzień odbywają się uroczystości ku jej czci.

W uroczystość świętej poświęca się pieczywo, sól i wodę, których ludność używa w czasie pożaru i piorunów.

Niewiasty zwracają się do niej w różnych chorobach, zwłaszcza w czasie bólów piersi.

Czytanie Kor 2,31-13, 4-13 Łk 9,23-26.

Pomoc Polek dla Polski

Nie ma chyba żadnej Polski, należącej w Związku Towarzystw Kobietych, która by w jakikolwiek sposób, czy to sama osobiście, czy też za pośrednictwem Koła, Okręgu czy Związku, nie pomogła potrzebującym w Polsce.

Już w miesiącu styczniu Koło Polek w Harnes zrobiło zbiórkę wśród członkiń i posłało 15 paczek do parafii rzymsko-katolickiej Świętego Krzyża w Opolu. W liście skierowanym do nas w dniu 31 marca br. czytamy: „Paczki żywnościowe, które do nas przysły, zostały zaraz podzielone i rozdane dla naszych potrzebujących ludzi. Serdeczne podziękowania w imieniu naszych parafian dla Polek składa ksiądz proboszcz St. Baldy

W ślad za Kołem Polek w Harnes poszedł II Okręg Polek. Na zebraniu tego Okręgu prezeska Góraska poruszyła sprawę pomocy dla Kraju. Na ten cel obecne na zebraniu poszczególne Koła złożyły następujące sumy:

Koło Polek w Harnes	1.000,00 F
Koło Polek — Lens	800,00 F
Koło Polek — Noyelles	100,00 F
Koło Polek — Rouvroy	100,00 F
Koło Polek — Sallaumines	100,00 F
P. Gierszak	100,00 F
Na zebraniu Koła w Harnes	400,00 F

Razem: 2.600,00 F (dwa tysiące sześćset franków).

Tym razem w czerwcu wysylikę 15-stu paczek skierowałyśmy na adres Siostr Pasjonistek w Płocku. Wiedziałyśmy, że Siostry te opiekują się starcami, sierotami i biednymi. W dodatku przedmieście tego miasta Radziwie, nawiedziła straszna powódź. Za te pieniądze, poza żywnością, zakupiłyśmy bieleżną ciepłą dla dzieci. Zakupem i zrobieniem paczek zajęły się pp. Pogadałowa, Tworek i Góraska. Oto co pisze do nas Siostra Przełożona Generalna Cypriana Dombzalska w liście z dnia 3 października br.: „Otrzymałyśmy 14 paczek. W paczkach tych była żywność, były środki czystościowe, była w nich odzież, przeważnie dziecięca. Są one dowodem wielkiej kultury i dobroci serca. Paczki te wzruszają nas do łez. Wdzięczność nasza wszystkim ofiarodawcom splancać będziemy pamięcią modlitewną przed Panem. Bóg sam niech będzie nagrodą”.

Z tego krótkiego sprawozdania widzimy jak ważną jest pomoc Krajowi. Z jako radością i wdzięcznością przyjmują te paczki charytatywne organizacje i rozdzielają je wszystkim potrzebującym.

Sprawozdanie to podaję do prasy z obowiązku jako prezeska, aby członkinie poszczególnych Kół II Okręgu wiedziały co stało się z pieniędzmi złożonymi przez poszczególne Koła i członkinie.

Agnieszka Góraska
Prezeska II Okręgu Polek



Sp. Ks. Antoni SAWICKI

prałat, kanonik diecezji krakowskiej, magister teologii, były dziekan Pół-Francji, były kapelan Wojska Polskiego na emigracji, zmarł 30 grudnia 1982 w Dechy.

Kanłan Antoni urodził się 22 października 1901 w Osieczanach. Szkołę średnią ukończył w Myślenicach 1920, a studia teologiczne w Krakowie 1925. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1924 pracował w Diecezji Krakowskiej od 1931 we Francji Barlin, Bruay en Artois, Caen, Dechy.

† Niech odpoczywa w Pokoju wiecznym.